



Po premierze w Krakowie

BRUTALNE „WESELE” KLECZEWSKIEJ

To też spektakl o chłopomanii i inteligenckiej naiwności – brzmących skądinąd aktualnie. Gdy chłopci w końcu biorą kosa w dłoń, obracają ją przeciw Poecie, Dziennikarzowi i Panu Młodemu.

Witold Mrozek

Również 123 lata po historycznej prapremierze „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego powróciło na tę samą scenę, gdzie wybrzmiało po raz pierwszy – do Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Nowy spektakl Mai Kleczewskiej, której oprowadzane przez pisowską kuratorkę oświaty „Dziady” przyniosły sławę artystki wyklętej, był oczekiwany pod Wawelem jako wydarzenie sezonu. I nie zawiodł oczekiwań. Pierwszy akt, dynamiczny i porywisty, może przypominać trochę słynne filmowe „Wesele” Andrzeja Wajdy. Wszystko dzieje się w tańcu,

przy muzyce. Postaci nie tyle wchodzi i wychodzą, jak w didaskaliach dramatu Wyspiańskiego, tylko są na scenie niemal cały czas razem.

RWĄC SIĘ DO TAŃCA

Kleczewska z dramaturgiem Grzegorzem Niziołkiem wydobywają brutalność tekstu Stanisława Wyspiańskiego, starają się usłyszeć w nim sytuacje zagłuszone przez oklepne narodowe komiczne aforyzmy, te wszystkie „skrzydlate słowa”. Może dlatego dokonują też przemontowania sztuki. Przedstawienia nie rozpoczyna nieśmiertelne „Cóż tam, panie, w polityce”. Zamiast tego na początku jest dialog Radczyni (świetna Lidia Bogaczówna) z rwącymi się do tańca podopiecznymi.

Pytanie Czepca (fenomenalnie intensywny Marcin Kalisz) powraca później jako namolne zagadanie do Dziennikarza (Rafał Szumera), który chłopem zdecydowanie gardzi. Co innego Pan Młody (Mateusz Bieryt) – w tej inscenizacji ekscytacja ludem aż tryska z tej naszkicowanej parodystyczną kreską postaci.

WIDMO WERNYHORY, WIDMO WOJNY

Polityki jednak nie zabraknie – w postaci mocnych, prostych, dobitnych nawiązań. Stańczyk – w tej roli dyrektor Krzysztof Gluchowski – daje Dziennikarzowi błazeńską czapkę z... prawicowej „Gazety Polskiej”. Zdrajca Hetman Branicki (Andrzej Grabowski) to obwieszony złotem biznesmen.

Jeszcze mocniejsze są nawiązania do wypartej antysemitki przemocy. Poeta (Mateusz Janicki) ma krew na rękach, Rachela (w premierowej obsadzie Dominika Bednarczyk) wychodzi zakrwawiona, po bita i zgwałcona. Rycerz Czarny (Tomasz Wysocki) to polski żołnierz („wyklęty”) strzelający do Żydów.

Dramaturg spektaklu prof. Grzegorz Niziołek to autor głośnej i ważnej książki „Polski teatr Zagłady”, w której śledził przegapione wątki Holocaustu w teatrze polskim po 1945 roku. W „Weselu” z Teatru im. Słowackiego wątki te są nie do przegapienia.

To nowe krakowskie „Wesele” jest też spektaklem o chłopomanii i inteligenckiej naiwności – brzmących skądinąd aktualnie. Gdy pod koniec chłopci biorą w końcu kosa w dłoń, obracają ją przeciw zaskoczonemu Poecie, Dziennikarzowi czy Panu

**Polityki oczywiście
w spektaklu nie brakuje
– w postaci mocnych,
prostych, dobitnych
nawiązań. Stańczyk np. daje
Dziennikarzowi błazeńską
czapkę z... prawicowej
„Gazety Polskiej”**

• **Kleczewska z dramaturgiem Grzegorzem Niziołkiem wydobywają z tekstu Wyspiańskiego sytuacje zagłuszane przez oklepane narodowe komiczne aforyzmy. Jako Stańczyk Krzysztof Głuchowski, dyrektor Teatru im. Słowackiego**

FOT. BARTEK BARCZYK



Młodemu, któremu fascynacja ludem nagle się staje ością w gardle.

Widmo Wernyhory — granego tu przejmująco przez śpiewającą ukraińską aktorkę Annę Syrbu — znika, zostaje natomiast widmo wojny — i wizja płonącego Krakowa.

Jest tu jeszcze jeden, ambiwalentny dosyć, finałowy obraz. Chochół, w którego niemą postać wciela się współpracująca stale z Kleczewską tancerka i choreografka Kaya Kołodziejczyk, wrywa sobie serce.

„Serce –! –? A to Polska właśnie” – mówi znany dwuwiersz ze sztuki Wyspiańskiego. Pytanie, co oznaczać ma ta, dość krwawa, operacja wieńcząca przedstawienie. Amputację tradycyjnej polskości, czymkolwiek by była? Śmierć takiej wizji polskiej wspólnoty, jaką Wyspiański opisał i która wielokrotnie powracała w rozmaitych nawiązaniach? Pozostajemy z zagadką.

Jak przystało na Kraków i sztukę Wyspiańskiego, premiera w bogato zdobionej sali Teatru im. Słowackiego była też wydarzeniem polityczno-towarzyskim.

W loży zasiadł minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz, w pierwszym rzędzie — ramię w ramię — prezydent prof. Jacek Majchrowski i rektor UJ prof. Jacek Popiel. Dyrektor Głuchowski, którego przez ostatnie lata próbowała odwołać pisowska władza województwa małopolskiego, triumfował – nowy minister obejmie Teatr im. Słowackiego dofinansowaniem resortu, czego odmówił Piotr Gliński. Miejsce premier narodowej klasyki będzie się zatem nazywało teatrem narodowym. ●

• „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Dramaturgia: Grzegorz Niziołek, reżyseria: Maja Kleczewska, scenografia: Małgorzata Szczęśniak, kostiumy: Konrad Parol, choreografia: Kaya Kołodziejczyk, muzyka: Cezary Duchnowski, światła i multimedia: Wojciech Puś, współpraca scenograficzna: Marcin Chlanda. Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Premiera odbyła się 16 i 17 marca 2024 r.